

Eryk Błaszczak

Szkoła Podstawowa nr 5

im. Adama Mickiewicza w Tczewie

Diecezja Pelplińska

woj. pomorskie

„Sztuką jest umierać dla Ojczyzny,
ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej”.

bł. Kardynał Stefan Wyszyński

Urodziłem się na początku drugiej dekady XXI wieku, w czasach spokojnych, sprzyjających spokojnemu rozwojowi zarówno mojej osoby jak i otoczenia, w którym uczyłem się mówić, czy też stawiać pierwsze kroki. Z bajek, baśni, słuchowisk, a przede wszystkim filmów oraz wspomnień rodzinnych poznawałem losy bohaterów fikcyjnych i tych realnych, którzy w najbardziej dosłownym znaczeniu poświęcili się dla Ojczyzny, oddali swoje życie walcząc o wolność, broniąc niepodległości. Pamiętam, że z wypiekami na twarzy oglądałem w Muzeum II wojny Światowej w Gdańsku, film o brawurowych wyczynach marynarzy na pokładzie okrętu „Orzeł”. W pamięci mam przytaczane historie taktycznych rozegranych naszych legionistów, czy historię obrony Westerplatte. Śpiewając Hymn pamiętasz o dokonaniach Stefana Czarnieckiego. Pamiętam o naszych Polskich Termopilach, czyli Bitwie pod Wizną. Nie mogę nie pamiętać o swoim przodku, Stanisławie Błaszczaku, pseudonim „Róg”, który dowodził obroną w Powstaniu Warszawskim i do samego końca walczył o wyzwolenie naszej Stolicy.

Edukacja na etapie przedszkola, a tym bardziej trwająca ósmy rok nauka w szkole podstawowej kształtowały myślenie, że najwyższą wartością jest właśnie ginąć za Ojczyznę, cierpieć za nią i że to jest jedyna słuszna droga do bycia prawdziwym patriotą. To trochę tak, jakby jedynie przemoc i cierpienie kształtowały patriotyzm.

Dorastam, dojrzewam na gruncie złożonym z jednej strony z działań patetycznych, czci oraz pamięci godnych. Z drugiej strony, otaczają mnie problemy współczesnego zachodniego świata i zachodniej kultury. Zachęcany jestem bardziej do rozważania czy czuję się chłopakiem czy dziewczyną, a może jakąś inną płcią, niż do tego w jaki sposób jako nastolatek mogę kształtować swoje otoczenie, a przez to w jakiś sposób budować kraj. W środowisku szkolnym częściej prowadzone są z nami rozmowy o szkodliwości używek lub z zakresu edukacji seksualnej niż dyskusje o historii czy kulturze regionu, w którym funkcjonujemy. Uczymy się grać na instrumentach „Odę do Radości”, a często obserwuję, że nie znamy czterech zwrotek „Mazurka Dąbrowskiego”, nie wspominając o rozumieniu tekstu. Feeira wartości, możliwości, zalewa moją rzeczywistość. Czasami brakuje przestrzeni na odnajdywanie własnej drogi i wachlarza z własnych wartości.

Ludzie wykształceni nie tylko w sztuce wojennej dbali o losy Ojczyzny oraz o pamięć o niej. Spójrzmy na dorobek literacki. W końcu historię buduje się nie tylko szablą i bagnetem, ale również piórem i umysłem. Przykładem może być Jan Kochanowski, który czy nas szacunku i podziwu dla polskiej ziemi. Patron mojej szkoły- Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki czy Henryk Sienkiewicz walczyli słowem wypowiedzianym, napisanym, wydrukowanym aby ludzie pamiętali o Ojczyźnie.

Odnoszę wrażenie, że gdzieś, w chaosie i pędzie rzeczywistości, w dziwnym kulcie krwawej i trudnej przeszłości, zagubiono ideę aby pokazywać

nam, młodemu pokoleniu, które ma uczyć się aby w sposób konstruktywny, w przyszłości, przejąć władzę i wziąć odpowiedzialność za kraj, że nie krwią a rozumem można oddawać cześć Ojczyźnie.

Czym może być, współcześnie, sztuka dobrego życia dla Ojczyzny? Czy obecnie jest to możliwe?

Współcześnie, chociażby twórca znany mojemu pokoleniu Avi, uczy młodego odbiorcę szacunku, do swojego gniazda, doceniania tego skąd pochodzimy i gdzie żyjemy. Muniek Staszczuk, z zespołu TLOVE, śpiewał, że Ojczyznę kochać trzeba i szanować, nie deptać flagi i nie pluć na godło. Według mnie, przekaz płynący od powyższych twórców jest ciekawym drogowskazem kształtującym postawę patriotyczną. Kolejny twórca pokazuje jak ważna jest postawa szacunku oraz ustawicznej edukacji, również w kontekście obronności. Parafrazując słowa zawarte w utworze „Desant”, opowiadające o desancie 8 żołnierzy Specnazu na lotnisku w Radomiu, rapera Kękę, Ty bądź gotowy, znaj okolicę, nie daj się zaskoczyć gadaj z kumplami co by zrobić gdyby i pamiętaj, szczególnie w dobrych i spokojnych czasach, że zło nie umiera nigdy.

Dobrze żyć dla Ojczyzny to niekoniecznie znaczy przelać za nią krew. Wyższą wartością jest wypowiadać puste, patetyczne słowa, czy godnie funkcjonować w zwykłej, szarej, codzienności? Czy to nie ludzie, którzy wstają codziennie rano, chodzą do szkoły, pracują budują ten kraj i dobrze żyją ku chwale Ojczyzny? Według mnie, ta zwykła codzienność, wytrwałość, konsekwencja, nauka dążenia do postawionego sobie celu są przesłankami świadczącymi o tym, że dobrze żyjemy dla Ojczyzny.

Dobrze żyć dla Ojczyzny, to znaczy również poznawać ją, zwiedzać wzdłuż i wszerz. Patriotyzm może przejawiać się w wyborze miejsca do spędzania wakacji lub w wyborze miejsca, w którym spędzimy weekend. Zamiast wybierać egzotyczne, odległe miejsca, możemy wspierać regionalnych, lokalnych

przedsiębiorców a pieniądze wydawać w Polsce, odwiedzając na przykład piękne Góry Sowie, góry Bardzkie czy tereny Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Jeden z moich ulubionych twórców w utworze „Mufasa” śpiewa: „Ta ziemia jest nasza, podziwiał jest kształty, ta ziemia jest nasza od Bieszczad aż po Bałtyk(...)” Podziwiamy nasz kraj. Jest piękny i ileż niezwykłych wydarzeń miało tu swoje miejsce. Idąc tym tropem, chciałbym zwrócić uwagę na odwiedzanie miejsc pamięci, muzeów, przepięknych zabytków, z których powinniśmy być dumni i które powinniśmy chociaż raz w życiu odwiedzić.

Wspominałem już, że otacza nas wiele wzorców ale co współcześnie buduje silne kraje? Czy nowe azjatyckie potęgi powstały na bazie działań wojennych, czy na fundamentach ciężkiej pracy milionów ludzi (Chiny, Indie), którzy pracowali siedem dni w tygodniu ponosząc konsekwencje ciągłego przemęczenia? Ludzi, którzy rozwijali swoje firmy, budowali domy, biura, fabryki, magazyny, w konsekwencji bogacili się i płacili podatki.

W rzeczywistości, w której nie musimy już oddawać życia za wolność i niepodległość możemy budować potęgę nie przelaną krwią, ale pracą. A może dobrze żyć dla Ojczyzny, to znaczy płacić podatki? Chciałbym w tym miejscu przywołać rapera Kękę, takiego pana po czterdziestce, który śpiewa, że jest jedynie małym trybem w systemie i chce robić dobrze swoją pracą, i że jego wkład we wspólne dobro to milion zapłaconego podatku. Zastanówmy się, czy bohaterowie „Kamieni na szaniec” nie byli by bardziej przydatni dla Rzeczypospolitej jakiego przedsiębiorcy w sile wieku odbudowujący kraj po II Wojnie Światowej? Oni nie mieli wyboru, rzeczywistość rzuciła ich w takie a nie inne realia. My jednak mamy wybór, możemy kształtować naszą przyszłość.

A czy Stanisław Wokulski nie zrobił by lepiej gdyby zamiast próbować romansować z Izabelą budował by firmę handlową o zasięgu ponad europejskim?

Rozważając zagadnienie patriotycznych zachowań w codzienności, bo żyć dobrze dla Ojczyzny, jest dla mnie tożsame z patriotyzmem, warto przyjrzeć się wypełnianym obowiązkom zawodowym. Za czasów Pierwszej Rzeczypospolitej, w jej złotym okresie, było zaszczytem móc walczyć za ojczyznę, a miała to tego prawo głównie szlachta. Należyte wywiązywanie się ze służby, bycie znakomitą dowódcą wynosiło do najwyższych zaszczytów. Przykładem niech będzie postać Jana Sobieskiego czy Stefana Batorego.

Czy obecnie dobrze żyć dla Ojczyzny to znaczy uczciwie wywiązywać się z codziennych obowiązków jako zwykły szary człowiek? Gdzie szukać wzorców?

Czy w sytuacji gdy prawo nie chroni już zwykłego obywatela, powinno chronić pełniącego służbę dla ojczyzny w przypadku wojny? Czy mając na uwadze, że pełniąc funkcje państwowe i publiczne służysz krajowi i obywatelom, powinienes mieć prawo do priorytetowej ewakuacji? Czy w członkach rządu, który uciekli z kraju można dostrzec pierwiastek życia dobrego dla Ojczyzny, a czy w osobie Ministra, który pokazuje, że ma plecak ewakuacyjny z Biedronki można? Dlaczego nie zachęcają nas do ćwiczeń, do treningu, do poznawania sztuki przetrwania abyśmy byli gotowi i zaradni w sytuacji zagrożenia. Czy główny geostrateg polski Jacek Bartosiak ma rację i rząd powinien mieć zakaz ustawowy i powinni zginąć w pierwszej kolejności jako odpowiedzialni za organizację obrony? A może urzędnicy państwowi powinni mieć obowiązek zachować się jak Stefan Starzyński? Skoro decydujesz się na służbę, to pełnij ją, do samego końca. Jak kapitan dowodzący statkiem.

Wydaje się mi, że obecnie sztuką dobrego życia dla Ojczyzny jest utożsamianie się z dziedzictwem kulturowym, na fundamentach którego wyrosliśmy, z źródeł którego pochodzimy. Nie powinniśmy wstydić się faktu, że jesteśmy Polakami. Nie powinniśmy wypierać się Kościoła Katolickiego, który kształtował postawy oraz sposoby rozwiązywania problemów. Każda

organizacja, komórka społeczna, kraj czy po prostu każdy człowiek ma momenty chwały oraz powody do wstydu. Tylko czy momenty słabości, czy czarne plamy na historii powinny wywołać chęć całkowitego odcięcia się od korzeni z których wykiełkowaliśmy? Konstruktywna krytyka zjawisk i zachowań nie powinna przekreślać całościowego wielowiekowego dorobku i znaczenia. Mam okazję obserwować różne narodowości oraz wyznawców innych religii, głównie muzułmanów. Widzę, że ich siła tkwi w utożsamianiu się ze swoim państwem i religią. Oni się nie wstydzą tego kim są i skąd pochodzą. Religię szanują. Chętnie opowiadają o doktrynach wiary i są otwarci na dialog, na rozmowy o różnicach kulturowych i religijnych. Rosną w siłę. Może warto brać z nich przykład?

Słowa błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego mówiące o tym, że oczywiście, sztuką jest umierać dla Ojczyzny, ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej, mogą być i są cennym mottem dla młodego pokolenia. Uświadamiają, że w potocznej, zwyczajnej zwykłości dnia codziennego dzieją się rzeczy ważne, istotne kulturowo oraz gospodarczo, sprawdzające system naszych wartości oraz kształtujące przyszłe pokolenia. Póki co, żyjemy w czasach w miarę spokojnych, w miarę stabilnych i chyba bezpiecznych. Chociaż pewności nie mam. Wykorzystajmy ten czas na rozwój, na naukę, na dialog, na ekumenię. Uczmy się świata, bądźmy otwarci na inne kultury i innych ludzi. Doceniajmy to, o co walczyli i za co gineli nasi przodkowie. Nie utracimy naszej tożsamości. Należy poznać przeszłość aby zrozumieć teraźniejszość. Szanujmy siebie samych, szanujmy siebie nawzajem. Parafrazując słowa patrona mojej szkoły, rozwijajmy swoje skrzydła do podróży przez życie, uczmy się teraz pokonywać trudności. Żyjmy dobrze dla Ojczyzny, również albo przede wszystkim gdy walczyć zbrojnie o jej istnienie nie musimy.